

Sprawozdanie z wyjazdu Cochamo Valley, Chile

Wyprawa do Cochamo Valley w południowym Chile odbyła się w terminie 3 grudnia 2023 – 10 stycznia 2024. Podczas sześciu tygodni pobytu w dolinie dołączyło do mojego zespołu kilku wspinaczy. Główną partnerką w ścianie była Agnieszka Kupiec z Polski, innymi partnerami byli Quentin Bernard z Francji oraz Daniel Szonyi z Węgier.

Głównym celem wyjazdu było wytyczenie nowej wieowyciągowej drogi z asekuracją tradycyjną na jednej ze ścian w rejonie Amphiteathro. Celami drugorzędnymi było poprowadzenie kilku klasycznych linii w dwóch głównych sektorach Cochamo Valley. W sektorze Amphiteathro były to 'Al Centro y Al Dentro' (5.11+, 10 wyciągów) a w rejonie Trinidad drogi 'No Hay Hoyes' (5.11+, 6 wyciągów) i 'Los Manos Del Dia' (5.11+, 12 wyciągów) oraz największy z planów 'Positive Affect' (5.12, 900m) w rejonie Arco Iris.

Z przyjemnością oświadczam, że cel główny udało się osiągnąć i wraz z Agnieszką Kupiec otworzyliśmy nową blisko 400-metrową drogę na ścianie Pared del Tiempo w rejonie Amphiteathro ('Carpe Diem', 400m, 9 wyciągów, 5.12). Również większość z celów drugorzędnych udało się osiągnąć i przejść:

- OS drogę 'No Hay Hoyes'
- OS drogę 'Los Manos del Dia' (6 pierwszych wyciągów)
- RP drogę 'Al Centro y al Dentro'



Rysunek 1. Na szczycie Excelente Mi Teniente

Szczegóły nowo otwartej drogi:

Carpe Diem, 390m, 9 wyciągów, 5.12

Otwarta w Styczniu 2024 przez Aleksandrę Przybysz i Agnieszkę Kupiec.

Dojście: Droga znajduje się u 'wejścia' do kanionu prowadzącego do drogi 'Centro y Al Dentro' na ścianie Pared del Tiempo. Pierwszy wyciąg startuje po prawej stronie najbardziej jednolitej wyglądającej ściany. 'Carpe Diem' to pierwsza droga, jaką napotkamy w kanionie pomiędzy ścianami Huevo i Pared del Tiempo.

Dojście z Bivi Boulder albo Penthouse (dwa główne miejsca biwakowe w rejonie Amphiteatro) to 25-30 minut.

Zjazd: drogą (minimalnie 70-metrowa lina) albo (zalecane) linią Dona Debora Dedos.

Sprzęt: podwójny set camów do #3, podwójny set micro camów.

Przebieg:

W1: 30m, 5.10-

Zaczynaj po prawej stronie lekko pochyłej i bardzo gładko wyglądającej ściany, kilka metrów na lewo od zarośniętej rampy. Pierwszy ruch to trikowe wejście na kładącą się na prawo rampę prowadzącą do skierowanego lewo zacięcia. Przetrawersuj w lewo przy spicie i dalej rampą w górę i na lewo do łańcucha z pojedynczego spita.

W2: 40m, 5.12-

Prosto w górę przez prawo skierowane zacięcie (mikro camy!) i dach z trikowym, ale dobrze asekurowanym cruxem. Powyżej dachu kieruj się lekko na lewo, aż dojdiesz do spita. Łańcuch z dwóch spitów znajduje się kilka metrów powyżej.

W3: 55m, 5.10+

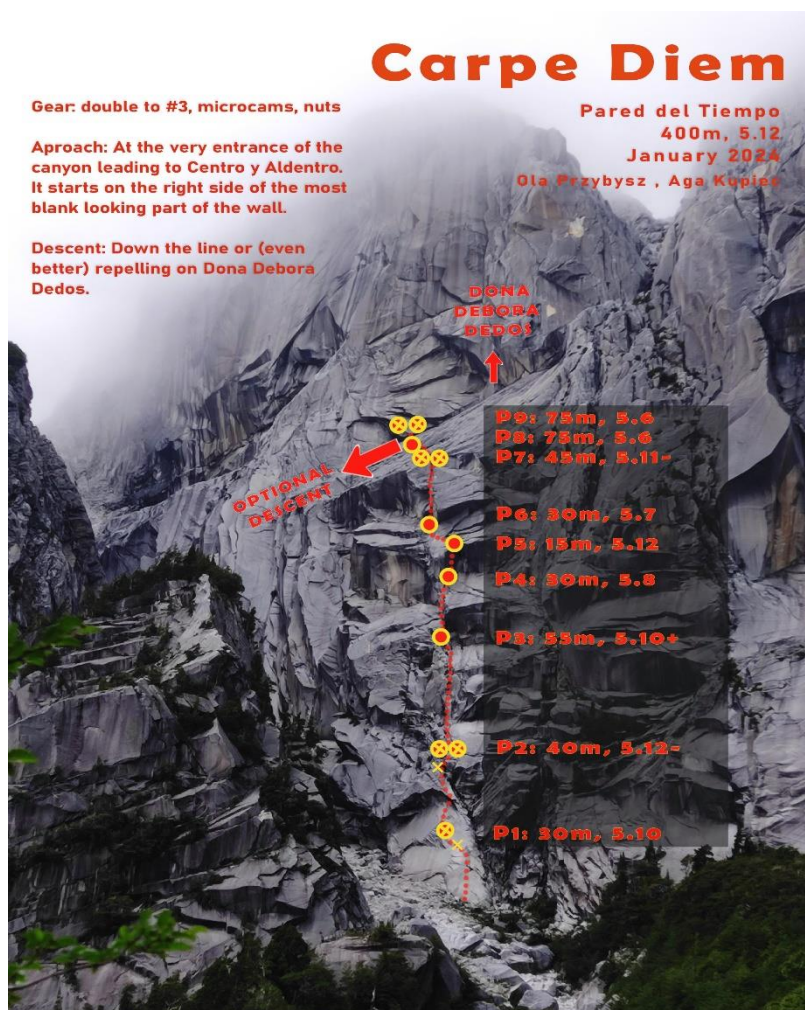
Położym terenem prosto do góry aż do zacięcia, które wyprowadzi cię do pożądanego terenu powyżej. Skończ wyciąg na stanowisku z drzewa.

W4: 30m, 5.8

Prosto w górę. Zbuduj stanowisko po dojściu do rysy po lewej stronie na prawo skierowanej ścianie.

W5: 15m, 5.12 (brak FA)

Perfekcyjna, lekko przewieszona rysa na palce i 'ciasne dłonie'. Można skończyć wyciąg na stanowisku na pierwszym



drzewie, na położej ścianie powyżej, albo połączyć ten wyciąg z następnym.

W6: 30m, 5.7

Trawersuj mocno w lewo i w górę za lewo skierowaną ścianę. Zbuduj stanowisko na końcu położego terenu.

W7: 45m, 5.11

Bardzo zróżnicowany wyciąg z lekko wymagającą asekuracją. Zaczynij rysą w zacięciu prowadzącą do małej półki. Kontynuuj prosto lekko przewieszoną ścianą aż do zacięcia na prawo od małego dachu. Kontynuuj aż do łańcucha z dwóch spitów.

W8: 75m, 5.6

Lekko na lewo i do góry położym terenem. Zbuduj własne stanowisko.

W9: 75m, 5.6

Kontynuuj położym lekko w lewo i do góry do dobrze widocznego stanowiska powyżej wyciągu 5 z drogi Dona Debora Dedos.



Rysunek 2. Wschód słońca w rejonie Amphiteatro.

Przebieg wyjazdu:

Do doliny Cochamo dotarłam w pierwszym tygodniu grudnia po dość długim oczekiwaniu na okno pogodowe. W drodze do doliny towarzyszyła mi Agnieszka Kupiec i Quentin Bernard z Francji. Szybko po dotarciu do Parku Narodowego zdecydowaliśmy się przenieść obóz główny z campingu La Junta do obozowiska w rejonie Amphiteatro. Na campingu La Junta dotarła do nas informacja o zamknięciu rejonu Arco Iris, w którym znajduje się linia 'Positive Affect' która miała być drugim z głównych celów mojego wyjazdu.



Rysunek 3. Widok z campingu La Junta na rejon Trinidad.

Z tego powodu już od początku jasne było, że podczas wyjazdu uwaga moja skupi się na wytyczeniu nowej wielowyciagowej drogi na jednej z imponujących ścian rejonu Amphiteatro lub Trinidad. W tym celu, przez pierwszy tydzień, jako 'rozgrzewkę' wybierałam drogi na różnych ścianach, by zapoznać się z potencjałem na poprowadzenie nowych linii. Dużo problemu sprawiła mi orientacja w rejonie i identyfikacja dróg, bo przewodniki wspinaczkowe ze szczegółami, które miały znajdować się w obozowisku pod skałami 'znalazły się' dopiero po kilku dniach po dotarciu do obozowiska innych wspinaczy. Tak więc, szukając drogi rozgrzewkowej 'Onomatopeia' 5.10 początkowo nie będąc tego świadoma, wspierałam się z Quentinem Bernard na początkowe wyciągi dróg takich jak 'Icaro y La Luna' i 'Entres Cristales y Condores' jak również całą 'Shark Fin' 5.10+ (w trójkowym zespole z Agnieszka i Quentinem). W następnych dniach z Agnieszką wspięliśmy się na sześć wyciągów 'Cinco Estrejas' (5.10+) oraz 'Sweet and Bitter Fruit' (5.10+).



Rysunek 4. Shark Fin w trójkowym zespole z Quentin Bernard i Agnieszką Kupiec.

Po rozeznaniu się w rejonie, nadszedł czas na pokonanie czegoś poważniejszego a wybór padł na klasyk rejonu (jak również mój drugoplanowy cel wyjazdu) drogę 'Centro y Al Dentro' (5.11+, 10 wyciągów). Niestety, pierwszego dnia wyprzedził nas na starcie inny zespół trójkowy wspinaczy z Chile i ze względu na ich wolne tempo wspinania zdecydowaliśmy się na odłożenie wspinaczki na następny dzień. Tego dnia, w zamian, wspięliśmy się na alternatywny i trudniejszy początek do drogi 'Centro y Al Dentro' prowadzący początkowymi wyciągami 'Entre Cristales y Condores'. Dzięki tej zmianie udało mi się poprowadzić w stylu OS pierwszy wyciąg o wycenie 5.12 w Cochamo.

Następnego dnia, po pobudce o 5-tej rano stawiliśmy się wcześniej pod drogą i po około ośmiu godzinach wspinania szczęśliwie stanęliśmy na szczycie przechodząc drogę w stylu RP. Najtrudniejszy wyciąg, 5.11d, to koncentracja kilku bardzo delikatnych ruchów na pierwszych kilku metrach drogi. Niestety, ten wyciąg udało mi się poprowadzić dopiero po kilku próbach wystartowania bo buty za nic nie chciały stać na wyślizganych microkrawędkach.

Droga 'Centro y Al Dentro' to jedna z najpiękniejszych dróg tradowych na jakie się kiedykolwiek wspiniałam. Jest bardzo urozmaicona jeżeli chodzi o styl wspinania z praktycznie każdym wyciągiem wymagającym zdolności wspinania w innym terenie i bardzo jednolita jeżeli chodzi o trudności. Droga jest bardzo dobrze przygotowana, czysta i z bezpieczną asekuracją. Największą trudność sprawił mi wyciąg trzeci, wyceniony na 5.11b, bo jak się (nie raz już) okazało cioranie się w kominach i stylu off-width to najtrudniejsza dla mnie formacja. Tym bardziej cieszę się, że

ewentualnie udało się ten wyciąg przemęczyć (na drugiego, ale zawsze).
Niesamowita droga którą bardzo polecam.



Rysunek 5. Quentin Bernard na jednym z wyciągów 'Centro y Al Dentro'

Po przejściu 'Centro y Al Dentro' przyszedł czas na próby otwarcia nowej drogi. Po dwóch tygodniach w dolinie i wspinaniu po różnych ścianach w Amphiteatro miałam upatrzonych kilka linii, które wydawały mi się interesujące i przede wszystkim dziewicze. Pierwsza próba otwarcia nowej drogi skończyła się fiaskiem. Tym razem wspinając się z Quentin Bernard, po dwóch wyciągach wspinania się po mało ciekawym terenie dotarliśmy do drogi która była już przez kogoś otwarta. Jak się okazało później, droga ta to 'Doppler Effect', mało popularna z powodu brudnych początkowych wyciągów więc też nie reklamowana przez lokalnych wspinaczy. Powyższe wyciągi zapraszały, więc przewspinaliśmy jeszcze kilka długości liny, przechodząc przepiękne zacięcie za 5.11+ i zjechaliśmy do podstawy ściany.

Następnego dnia, razem z Agnieszką Kupiec celowałyśmy w ściany Pared del Tiempo w rejon powyżej znanej nam drogi 'Entres Cristales y Condores'. Skała w tym rejonie wydawała się nam najczystsza z wieloma opcjami na otwarcie trudnych wyciągów. Niedogodnością próby otwarcia nowej linii w tym miejscu był jednak fakt, że kanion był na tyle wąski a ściany na tyle strome, że z ziemi mogłyśmy dojrzeć jedynie pierwsze około 100 m ściany. Po dotarciu do początkowej części kanionu zdecydowałyśmy się na krótki odpoczynek. Siedząc przy śniadaniu, moją uwagę przykuła linia prowadząca na bardzo estetyczny szczyt ściany Pared del Tiempo. Prowadząc wzrok od szczytu do podstawy, podążając za naturalnymi formacjami, zarysowała mi się logiczna droga która swój początek miałaby tylko kilka metrów od miejsca w którym właśnie odpoczywałyśmy. Zdecydowałyśmy się spróbować.



Rysunek 6. Agnieszka Kupiec na pierwszym wyciągu 'Carpe Diem'



Rysunek 7. Drugi wyciąg 'Carpe Diem'.

Tego dnia otworzyliśmy jedynie dwa wyciągi. Pierwszy, za około 5.10 był ciekawy, z bardzo ładnym formacjami i nie wymagał dużego nakładu pracy. Drógi był za to bardzo wymagający. Po pierwszych próbach, przekonana byłam, że może będzie to moje pierwsze 5.12+ w Cochamo. Sytuacja trochę się zmieniła po generalnym czyszczeniu i finalnie, po poprowadzeniu wyciągu następnego dnia (przez Agnieszkę i przeze mnie) zdecydowaliśmy się wycenić go na 5.12-. Obydwa wyciągi wymagały wbicia jednego spita w połowie drogi by wyeliminować długie runouty. Następnego dnia udało się również 'popchnąć' drogę o kolejne długości liny. Powstał następny, mój ulubiony, wyciąg za 5.10+ i następny łatwiejszy za 5.8 doprowadzający nas do stromej kilkumetrowej rysy, która miała być wyzwaniem na następne dni. W tym momencie nasze zaangażowanie w otwarcie drogi było stuprocentowe. Niestety twające już blisko dwa tygodnie, okno pogodowe nagle się zamknęło i droga, jak również i my, musieliśmy poczekać prawie tydzień na warunki pozwalające na ponowną wspinaczkę.

Po przerwie, doprowadzenie drogi do górnych ścian zajęło nam następne dwa dni, drugiego dnia pracując na drogą aż do trzeciej nad ranem. Jak się okazało, na górnych ścianach znajdowała się już droga Dona Debora Dedos i nasza (w tym momencie prawie 400 m linia) jest idealnym (w linii prostej) połączeniem z tym klasykiem. Pogoda płatała nam figle i już do końca wyjazdu nie miałyśmy szansy na próby otwarcia nowej drogi na górnych ścianach czy chociażby przewspinanie Dona Debora Dedos do samego szczytu.



Rysunek 8. Po sukcesie na jednym z nowych wyciągów drogi 'Carpe Diem'

W rejonie Amphiteatro udało nam się jeszcze przejść drogę 'Excelente mi Teniente', 5.11-, 14 wyciągów po czym, na kilka ostatnich dni przenieśliśmy obóz do rejonu Trinidad.

W rejonie Trinidad wraz z Agnieszką i Danim w stylu OS przeszliśmy drogę 'No Hay Hoyes', 5.11, 6 wyciągów na ścianie Pared Silverback i również OS pierwszych 6 wyciągów przepięknej drogi 'Manos Del Dia' 5.11. W tym momencie nasza lina zaczęła pokazywać rdzeń w kilku miejscach i wspinanie się na niej nie było już bezpieczne. Do końca wyjazdu został nam jedynie jeden dzień, więc zdecydowałyśmy się na pożegnanie się z Cochamo i powrót do cywilizacji 'o jeden wspin wcześniej'.



Rysunek 9. Excelente Mi Teniente.

Bardzo dziękuję Polskiemu Związkowi Alpinizmu za dofinansowanie wyjazdu.

